



Turcja wobec Afganistanu

Karol Wasilewski

Turcja negocjuje z talibami w celu wzmocnienia swoich wpływów politycznych w Afganistanie, co ma poprawić jej pozycję międzynarodową, pomóc w rozwoju strategii wobec Azji i ograniczyć napływ afgańskich uchodźców. Współpraca z Turcją w kwestiach związanych z Afganistanem mogłaby pomóc UE lepiej zarządzać migracją z tego państwa.

W połowie października br. delegacja talibów pod przewodnictwem tymczasowego ministra spraw zagranicznych Amira Chana Muttakiego przybyła do Turcji, aby rozmawiać o perspektywach współpracy bilateralnej. Wizyta wpisła się w trwające blisko pół roku zabiegi władz tureckich, których celem jest zapewnienie obecności Turcji w Afganistanie po wycofaniu się Stanów Zjednoczonych. Najpierw koncentrowały się one na negocjacjach z USA, zapoczątkowanych spotkaniem prezydentów Joe Bidena i Recepta Tayyipa Erdoğan przy okazji szczytu NATO w Brukseli w czerwcu br. Następnie – [po upadku Kabulu w sierpniu br.](#) – obejmowały rozmowy z talibami za pośrednictwem Kataru i Pakistanu. Obecnie Turcja stara się kłaść nacisk na kontakty bezpośrednie. Wyrazem tego były wizyta Muttakiego i turecka propozycja, aby do Afganistanu udali się ministrowie spraw zagranicznych niesprecyzowanych „państw muzułmańskich”. Próba organizacji szerszej delegacji ma na celu nie tylko potwierdzenie tureckiej woli zaangażowania w stosunki z talibami, lecz także rozproszenie odpowiedzialności za proces zwiększania ich obecności w sferze międzynarodowej.

Cele Turcji. Dzięki obecności w Afganistanie Turcy chcieliby wzmocnić swoją pozycję wobec zachodnich sojuszników, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Po spotkaniu prezydentów przedstawiciele obu państw kilkakrotnie dyskutowali na temat możliwości zapewnienia przez Turcję funkcjonowania i ochrony lotniska w Kabulu [po wycofaniu wojsk amerykańskich](#). Tureccy politycy liczyli, że realizacja misji zwiększy ich możliwości oddziaływania na USA i doprowadzi do poprawy stosunków bilateralnych. Miało się to stać dzięki ściślejszemu związaniu interesów Stanów

Zjednoczonych z Turcją, co zawęziłoby Amerykanom możliwości nasilania sporów między nimi (np. nakładania [dodatkowych sankcji za zakup przez Turcję systemu S-400 od Rosji](#)). Atutem misji byłoby też wzmocnienie Turcji w NATO. Miałaby ona potwierdzić sojusznikom – zwłaszcza tym, którzy [w ostatnich latach wątpili w zasadność jej członkostwa w Pakcie](#) – wciąż duże znaczenie państwa dla wspólnoty euroatlantyckiej. Turcy chcieli przy tym wykorzystać swoje wieloletnie zaangażowanie w Afganistanie. Zaprocentować miało nie tylko doświadczenie w ochronie lotniska w Kabulu, czym Turcja zajmowała się niemal od początku zainicjowanej w 2001 r. natowskiej misji International Security Assistance Force (ISAF), lecz także dobry wizerunek wśród Afgańczyków. Jest on pokłosiem niebojowego charakteru zadań wojsk tureckich, a także działalności humanitarnej Turcji. Obejmowała ona m.in. budowę szkół, infrastruktury szpitalnej, dróg, studni i sanitariatów.

Choć Turcy, spełniając żądania talibów, wycofali swoje wojska z Afganistanu, nie porzucili planów wobec lotniska w Kabulu. Negocjują z nowymi władzami powrót do zarządzania portem, pod warunkiem zgody talibów na zapewnienie bezpieczeństwa przez prywatną firmę wojskową. Ta determinacja sugeruje, że tureccy politycy chcą dzięki obecności w Afganistanie osiągnąć szereg innych celów w polityce zagranicznej. Najpewniej sądzą, że uwiarygodni to strategię [„Azja od nowa”](#), która zakłada pogłębienie współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalno-naukowej z państwami azjatyckimi. Przyczyniłoby się do tego nie tylko wielowymiarowe zaangażowanie w Afganistanie, lecz także wzmocnienie trójstronnej współpracy obu państw z Pakistanem. Turcy

widzą w Afganistanie szansę na zwiększenie możliwości oddziaływania na Rosję i Chiny, a także okazję do potwierdzenia swojego politycznego znaczenia w G20. Świadczy o tym propozycja Erdoğana powołania na jej forum specjalnej grupy roboczej na temat przyszłości Afganistanu i aspiracja, by jej przewodniczyć.

Sytuacja w Afganistanie ma też znaczenie dla polityki wewnętrznej Turcji. Dzięki nawiązaniu kontaktów z talibami tureccy decydenci chcą zapobiec przybyciu afgańskich uchodźców, ponieważ obawiają się, że mogłoby to pogłębić niepokoje społeczne i negatywnie odbić się na sondażach poparcia dla rządzących (w tej chwili w Turcji mieszka ok. 300 tys. Afgańczyków, którzy przybywali do państwa regularnie od lat 70. XX w.). Kwestia uchodźców – w Turcji przebywa ich w sumie blisko 4 mln – wywołuje ogromne [kontrowersje w społeczeństwie](#). Jest to m.in. efekt jego ubożenia (według ostatnich danych Tureckiego Urzędu Statystycznego ok. 18 mln Turków żyje poniżej granicy ubóstwa), które jest pokłosiem problemów gospodarczych państwa [spotęgowanych przez pandemię](#). Choć Turcy nie winią uchodźców bezpośrednio za kłopoty ekonomiczne, nie podoba im się, że w takiej sytuacji państwo przeznaczą środki na utrzymanie imigrantów. W efekcie w Turcji coraz częściej dochodzi do ksenofobicznych ataków na Syryjczyków (np. w sierpniu br. w Ankarze), a społeczeństwo jest niechętnie przyjmowaniu kolejnych uchodźców – według badania firmy Metropoll sprzeciwia się temu 70% Turków. Ponadto sprawę uchodźców rozgrywa politycznie zyskująca w sondażach opozycja, która obiecuje ich deportację.

Wyzwania dla Turcji. Najpoważniejsze wyzwania są związane z nowym reżimem w Afganistanie. Choć talibowie wydają się zainteresowani budową stosunków z Turcją – licząc, że przyczyni się to do zyskania uznania międzynarodowego ich rządu – są niechętni wobec jej postulatów. Zwlekają np. z wyrażaniem zgody na ochronę lotniska w Kabulu przez turecką firmę. Wciąż niewiele wskazuje też na to, aby byli podatni na apele Turcji o stworzenie inkluzywnego rządu czy poszerzenie praw kobiet. Rodzi to ryzyko wizerunkowe dla tureckich polityków, które z czasem może wiązać się z kosztami politycznymi, np. w postaci zarzutów o przyczynienie się do radykalizacji Afganistanu.

Odrębne wyzwania są związane z rywalizacją międzynarodową o wpływy w Afganistanie. Choć Katar i Pakistan pomagały w nawiązaniu stosunków Turcji z talibami, zbyt śmiałe próby przejścia przez nią prymatu w sprawie przyszłości tego państwa mogą wywołać ich nieufność. Turecka aktywność jest też monitorowana przez Rosję i [Chiny](#), które mogą postrzegać ją jako konkurencyjną i jej przeciwdziałać. Jest to szczególnie prawdopodobne

w przypadku Rosji i prób wykorzystywania przez Turcję sytuacji w Afganistanie [do zwiększenia własnych wpływów w Azji Centralnej](#).

Realizację planów wobec Afganistanu utrudniają Turcji uwarunkowania wewnętrzne. Do zwiększenia zaangażowania nieodzowne będą duże nakłady finansowe, co w obecnej sytuacji gospodarczej stanowi dla Turcji wyzwanie. Władzom niełatwo będzie uzasadnić poważniejsze zaangażowanie społeczeństwu – tym trudniej, im więcej uchodźców będzie starało się przedostać z Afganistanu do Turcji. Choć w tej chwili nic nie wskazuje na to, aby ich liczba wzrosła po przejęciu władzy przez talibów, rząd obawia się, że zmieni się to wraz z pogorszeniem sytuacji humanitarnej w Afganistanie.

Wnioski. Turcja wiąże spore nadzieje ze zbudowaniem trwałych relacji z talibami, będzie więc kontynuowała próby zbliżenia z nimi. Będzie nalegała na wprowadzenie zmian dotyczących inkluzywnego rządu czy poszanowania praw kobiet, warunkując tym oficjalne uznanie nowych afgańskich władz i przekonując, że ułatwi to pozyskanie dla nich szerszego uznania międzynarodowego. Jednak jej dotychczasowe działania wobec talibów – utrzymanie funkcjonowania ambasady w Kabulu, bezpośrednie negocjacje z talibami i propozycje organizowania większych delegacji ministerialnych do Afganistanu – noszą znamiona uznania dorozumianego. Może to ograniczać zdolności Turcji do przekonania talibów do wdrażania jej postulatów.

Próby wpłynięcia przez Turcję na talibów są zbieżne z unijnym „podejściem skalibrowanym” do Afganistanu (zapobieżenie katastrofie humanitarnej bez uznania rządu talibów). Sukces tych starań ograniczyłby wątpliwości związane z przekazywaniem Afganistanowi pomocy humanitarnej i rozwojowej w obecnych uwarunkowaniach politycznych. Dlatego UE mogłaby zaproponować Turcji współfinansowanie projektów mających na celu polepszenie warunków życiowych Afgańczyków. Mogłoby to też pomóc w ograniczeniu migracji z Afganistanu, bardzo prawdopodobnej w przypadku dalszego pogarszania się warunków gospodarczych i humanitarnych w państwie.

Jeśli Turcji udałoby się wzmocnić wpływy polityczne w Afganistanie, poprawie uległaby jej pozycja w NATO. Tureccy politycy wykorzystaliby to do osłabienia krytyki sojuszników wobec ich „niezależnej polityki zagranicznej”, której przejawem jest np. [zakup systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej S-400 od Rosji](#). Jednak Turcja, dążąc do wzmocnienia swej pozycji w Afganistanie, mogłaby uwikłać się w rywalizację z Rosją i Chinami, co zwiększyłoby znaczenie członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim dla jej polityki zagranicznej.